ROK 1864.
N. 103.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświątecne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
1 lipca — Piątek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 16	złr 4	złr. 1 cent. 50
z przes. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austryackiem	„ „ 20	„ 5	„ 1 „ 80
w Prusach	talarów 14	talar. 5 sgr. 15	tal. 1 sgr. 5
w krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20	„ 4 „ 20	„ 1 sgr. 20
we Francyi	franków 80	„ 20	„ 7
w Anglii i Belgii	„ 68	„ 17	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 92	„ 23	„ 8
w Księstwach Naddunajskich	złr. 24	złr. 6	złr. 2

Pojedynczy numer 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Przedpłata na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

W Krakowie		**4** złr. w.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5** „ „
	w Prusach	**3** tal. **15** sgr.
	w innych krajach Związku niemieckiego	**4** „ **20** „
	we Francyi	**20** franków.
	w Anglii i Belgii	**17** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**23** „
	w Księstwach Naddunaj.	**6** złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

W Krakowie		**1** złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1** „ **80** „ „ „
	w Prusach	**1** tal. **5** sgr.
	w krajach Związ. niem.	**1** „ **20** sgr.
	we Francyi	**7** franków.
	w Anglii i Belgii	**6** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**8** „
	w Księstwach Naddunajskich	**2** złr. w. a.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegający kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 zł. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na dalszy kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr. w. a., na prowincyi 4 złr. w. a., lub też zażądać zwrotu tej nadpłaty, gdyby dalej nie prenumerowali.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 30 czerwca.

„Honor nie nakazuje Anglii wystąpić zbrojnie za Danią i wmięszać się do walki, Anglia pozostanie neutralną, jakkolwiek neutralność ta nie jest bezwarunkową i dalsze wypadki mogą ją znaglić do wzięcia udziału w wojnie“. Tak mniej więcej odpowiedział rząd angielski parlamentowi i narodowi swemu a zarazem całej Europie. Rozwiązał przez to tymczasowo drugie przez nią stawiane pytanie: „Kto z lim będzie walczył“: nateraz wojnę provadzić ma tylko Dania z mocarstwami niemieckiemi.

Rozważmy powody jakiemi ministrowie angielscy odpowiedź swoją uzasadniali.

Za pierwszy powód wymienili, iż honor nie obowiązuje Anglii do prowadzenia wojny. Pozwolimy sobie powód ten pominąć, albowiem zawsze bardzo on podrzędne i nieznaczne zajmował miejsce w postepowaniu i działaniu nazewnątrz Anglii, powodującej się tylko interesem. Jestto więc w ustach ministrów angielskich czczy frazes, lub też szyderstwo z honoru Anglii, jeżeli zważymy na dotychczasowe przemowy, obietnice i groźby w jej imieniu czynione, a między innemi jeżeli zważymy na niedawno głoszoną urzędową pogróżkę, że jeżeli mocarstwa niemieckie nie zgodzą się na pokój i wojna na nowo wybuchnie, Anglia stanie po stronie Danii. Lecz powtarzamy, pomijamy ten powód: „honor Anglii“, będący w ustach ministrów angielskich wyrazem bez znaczenia.

Drugim powodem neutralności Anglii jest dla ministrów angielskich interes Anglii. Tu zastanowimy się bacznie. Pod tym względem wymienił najprzód lord Russel interesa morskie, mówiąc że one nakazują Anglii wstrzymać się od wojny. Zobaczymy, co na to w późniejszych rozprawach odpowie opozycya. Czy nie będzie starała się wykazać, że właśnie utrzymanie wpływu Anglii na Bałtyku i morzu północnem znagla Anglię do bronienia orężem Danii i przeszkodzenia, iżby Niemcy a mianowicie Prusacy nie wzrośli w potęgę tu morską. Odpowiedzi tej przyznają może słuszność ministrowie, lecz zapewne rozwiną swoje mniemanie, że wojna powszechna, do której wmieszanie się Anglii w walkę mogłoby dać powód, zaszkodziłaby jeszcze więcej W. Brytanii. W rozwinięciu tem przemilczą może, jak i teraz przemilczeli, główny swój powód niewdawania się w walkę, aby przy wojnie powszechnej wpływ Francyi nie wzrósł, a korzystny dla Angli *status quo* nie upadł.

Obawy i przewidywanie zawikłań i sporów z Stanami Zjednoczonemi amerykańskiemi, wymienił rząd angielski jako trzeci powód niemięszania się nateraz do wojny z Niemcami. Wyznanie to byłoby za bardzo naiwne, abyśmy je mogli uważać za szczere. Dzisiaj wszystkie siły Stanów Zjednoczonych zajęte są wojną domową, która już trzy lata z rosnącą zaciętością się toczy i podobno nie tak prędko ustanie. Obawę aby północne Stany amerykańskie nie wyprawiły korsarzy, którzyby pod banderą niemiecką szkodzili handlowi angielskiemu na wszystkich morzach zabierając jego okręty, — obawę tę łatwoby Anglia odwróciła groźbą uznania Stanów południowych niepodległem państwem. Zresztą traktat paryski oznaczający zasady nowego prawa morskiego międzynarodowego, traktat podpisany przez mocarstwa niemieckie, zabrania używania korsarstwa w czasie wojny morskiej. Dla tego nie zgadzamy się zupełnie z dziennikami niemieckiemi, które ten powód uważają za jedne z głównych przyczyn neutralności angielskiej.

Wreszcie jako czwarty powód wstrzymania się W. Brytanii od wojny, przytoczył rząd angielski oświadczenie Austryi, jakoby na ostatniem posiedzeniu konferencyi uczynione, iż wojna nie będzie rozciągać się po za księstwa zaelbiańskie. Wiadomość telegraficzna streszczająca przedstawienie ministrów angielskich wspomniała, że lord Russel przytaczając to oświadczenie austryackie, dodawał, iż mu nie wierzy bezwarunkowo. Jeżeli telegram jest dokładny (a dosłownej osnowy odpowiedzi Russela jeszcze nie mamy), to widocznie lord Russel szydził z siebie lub z oświadczeń. Przecież już od trzech miesięcy wojna przekroczyła granice księstw zaelbiańskich, cała prawie Jutlandya już dawno została zajętą, wojska sprzymierzone stoją w Fryderycyi, dotarły aż do Limfiordu na północnym narożniku Danii: a lord Russel miałżeby dzisiaj przytaczać jako powód neutralności oświadczenie, iż wojna ograniczy się na księstwach zaelbiańskich! Mniemać więc musimy, że słowa i myśl lorda Russela źle zostały przez telegraf oddane, i w inszych faktach szukać objaśnienia. Przypuszczamy, że wyraził on lub chciał może wyrazić obietnicę, iż wojna nie sięgnie wysp właściwej Danii i nie wywróci jej niepodległości. Dodał jednak, że niezupełnie temu ufa, i może przekroczenie tej granicy przez wojnę uważał za ów zastrzeżony przypadek, który znagli Anglię do wzięcia udziału w walce.

Jeżeli tak należy rozumieć oświadczenie rządu angielskiego, to program drugiego okresu wojny byłby bardzo krótki. Ograniczałby się tylko na zdobyciu wyspy Alsen i zajęciu północnego narożnika Jutlandyi poza limfiordzką zatoką. Przeto dzisiaj byłby już w połowie spełniony, gdyż na Alsen przeprawiły się już wojska pruskie i zajmują tę wyspę. W zajęciu północnej kończyny Jutlandyi nie wielkie także będą trudności, tem więcej, że Duńczycy nie bardzo energicznie bronią tych dwóch stanowisk, w których zresztą trudno im się oprzeć przeważnym siłom, i pozwalają wojnie dojść prędko do kresu, po za którym spodziewają się pomocy angielskiej.

Lecz cóż nastąpi gdy wojna do tego kresu dojdzie? Czy mocarstwa niemieckie nie ujrzą się znaglone posunąć działania wojenne poza zakres jaki sobie dzisiaj naznaczać się zdają, i w jakiem wówczas położeniu stanie Anglia? Rożważymy to w następnym artykule.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 29 czerwca.

(M. S.) Pretensye oldenburgskie wywołują obawy tutaj i w całych Niemczech z wyjątkiem Prus. Już to samo nie bardzo się podoba, że Rosya w podniesieniu tych pretensyj była czynną i wszyscy zapytują się do jakiego celu dążą Prusy popierając kandydata oldenburgskiego? Przypominają sobie tutaj, że projekt oddania Szlezwiku i Holsztynu w. księciu Oldenburgskiemu już przed kilkoma miesiącami był żywo roztrząsanym. Większa część Oldenburgu miała się dostać wtedy Prusom a reszta Hanowerowi. Prusy przeto miałyby ładną nagrodę za swoją ofiarę, a Rosya przez to złożyłaby podziękowanie Prusom za konwencyą lu-

DRUGA ELEKCYA LESZCZYŃSKIEGO.

Epizod historyczny.

I.

Zwracano już nieraz uwagę na to, że nasza znajomość dziejów ma się w odwrotnym stosunku do ich odległości. Mieliśmy więcej badań czasów dalecznych naszej historyi, niż badań za przyczynami i przebiegiem dziejów naszego upadku; mamy dosyć wyczerpujące dzieła własne i obce do dziejów piastowskich a niemamy dostatecznych opracowań epoki Jagiellonów i królów elekcyjnych. Od r. 1668, opuszcza nas jedyne dzieło historyczne, przedstawiające całokształt dziejów, dzieło Moraczewskiego, a schyłek siedmnastego wieku i wiek ośmnasty prócz źródeł i materyałów, prócz krótkich kompendyów i książek zagranicznego pióra, prócz tradycyi wreszcie, innego nie pozwala nam dostępu.

Kierunek ten wiedzy i zajęcia historycznego, zdaniem naszem, najlepiej świadczy o zdrowiu społeczeństwa. Historyografia jest więcej niż uczonych wiadomości zbiorem dla narodu, więcej niż archeologiczną szperaniną, więcej nareszcie, niż książką moralną z pięknemi przykładami: historyografia jest jednym z czynników jego politycznego życia. Gdzie polityczna świadomość jest silna, gdzie naród stoi na podstawie obrachunku swego z przeszłością, tam on się nielęka zajrzeć w narodowe wczoraj, nie ucieka w odległe wieki z zaniedbaniem najbliższych, i nie pozwoli na bałamucące zapatrywania się i teorye o tej najbliższej przeszłości. U nas bardzo długo uczoność, sadząca się na awanturnicze odkrycia, tłumaczyła nam przeszłość zamierzchłą, o najbliższych czasach prelegowała — poezya! Wiedzieliśmy o księciu Karolu Radziwile więcej niż o sejmie czteroletnim, o panu staroście kaniowskim więcej niż o Kołłątaju. A patrzacym przez szkło chromatyczne poezyi, ks. Karol wydał się bohaterem, chociaż w obec dziejowej prawdy był to bardzo szlachetny, ale też i bardzo, bardzo ciasnej głowy mąż, jakiego świat i korona polska na województwie wileńskiem nie widziały.

Zacni i rostropni bracia nasi poznańscy pierwsi poczuli ten wielki, srogi brak w wiedzy narodowej. Biograficzne Bartoszewicza prace poprowadziły dalej w tym kierunku rzeczywistym i pożytecznym. Twórczy Szajnochy duch, podał nowe do przeszłości klucze i usunął nieszczęsną modę lirycznego lub doktrynerskiego przedstawiania dziejów. A jeżeli dzisiejsza ciężka bytu naszego godzina stanie się chwilą zwrotową ku nowemu, poważnemu, rostropnemu i opartemu na poczuciu rzeczywistości życiu, to i ten kierunek badawczy zajmie zapewne jedno z pierwszych miejsc w pracach przyszłości.

II.

W obecnym epizodzie, osnutym po części na nowych materyałach, mamy zamiar podać jednę charakterystyczną kartę z dziejów naszych, kartę, której niejeden szczegół, wielce podobny do najbliższych nas czasów, głęboko wzruszyć nas może.

Datują pospolicie początek rosyjskiego wpływu na rządy rzeczypospolitej od śmierci Augusta IIIgo i elekcyi przeforsowanej bagnetami rosyjskiemi Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wskutek tego zapatrywania się, książęta Czartoryscy przychodzą do smutnej inicyatywy wprowadzenia Moskali do Polski. Fakta uwalniają ich od winy tej inicyatywy; rozpoczęli oni reformistyczną swoją rolę w czasie, gdzie punkta ciężkości stronnictw krajowych były już wyłącznie za granicą.

Moskwa była głównym, odwiecznym wrogiem Polski. Ogromny wschodni płat Europy, zamieszkały przez plemiona słowiańskie miał tylko dwie wybitne indywidualności polityczne: słowiańską Polskę i niesłowiańską Moskwę. W Polsce wszystkie sprężyny polityczne, cały duch instytucyi dążył do decentralizacyi obyczajem słowiańskim, wolność uważał za najwyższe prawo bytu obywatela i współistnienia narodów: Moskwa była ideałem ześrodkowania władzy w jeden silny, bezwzględny absolutyzm. To dążenie spotkało się oko w oko z nowożytną monarchią europejską i dziwna pomiędzy oboma stronami zawiązała się sympatya. Ręce moskiewskich carów sięgały przez szerokie łany wolnej Polski, do bratniego uścisku z cesarzami i królami zachodu, a rozbiór dokonany w końcu ośmnastego wieku nie był samym wypływem gorącej chęci zbogacenia się nowemi krajami, ale przeprowadzeniem idei politycznej, przeciwnej naturze ducha narodu polskiego.

Wszyscy polityczni mężowie polscy przeczuwali trafnie głównego nieprzyjaciela polskości w caracie moskiewskim. Przeczuwał go Zygmunt August, Batory i Zamojski, przeczuwał Władysław IVty, Ossoliński i Kisiel, przeczuwali politycy dworu Maryi Gonzagi. Nawet ów średniowieczny prąd ku odparciu Turcyi, miarkowano głównie względem na srośszego północnego nieprzyjaciela. Zaborczy program Moskwy stał od chwili wyłonienia się jej z niewoli tatarskiej, pchanie się jej ku Kijowu i Wilnu powtarzało się z uporczywością stojącą w dziwnej sprzeczności z nieszczęśliwemi o nie wyprawami. Radykalne drogi ratunku dla Polski wskazywali wielcy nasi mężowie stanu. Lecz sprzeciwiła się im polityka szlacheckich dojutrków, chciwych nieopatrznego używania wolności.

(D. c. n.)

KRONIKA PARYSKA.

(Dokończenie.)

Pamiętniki sypią się jak z rękawa. Prócz nowego tomu Guizota (Historyi mojego czasu) mamy w tej chwili *Pamiętniki pani Roland* i *Pamiętniki kardynała Consalvi* sekretarza stanu Piusa VIIgo.

tową 1863 r. Układ taki jest teraz bliższym aniżeli przed kilkoma miesiącami. Wówczas plan taki, był jeszcze rzuconą na próbę wieścią, aby wybadać opinią, teraz przeciwnie zaczynają się już przyzwyczajać do tej myśli p. Bismarka. Oczywiście, że wiele jeszcze trudności stoi na przeszkodzie przeprowadzeniu tego planu, i to nietylko ze strony przeciw-pruskiej i Niemiec, ale także ze strony Francyi. Opowiadają przynajmniej, że gdy poseł pruski w Paryżu hr. Golz rozmawiał z p. Drouin de Lhuys o nowej kandydaturze oldenburgskiej, minister francuski wyrażał się z naciskiem o objawiającej się skłonności Szlezwiku i Holsztynu do księcia Fryderyka, i korzystając ze sposobności zauważył powtórnie, że zmiany posiadłości w nowej Europie, mogą tylko nastąpić przez sankcyę powszechnego głosowania. Dość pewnem jest atoli, że w Szleswiku i Holsztynie jest bardzo mało przychylnych ks. Oldenburgskiemu.

Sądzą tu w niektórych kołach, że nowy zwrot w kwestyi dziedzictwa tronu, nada polityce austryackiej charakter więcej niemiecko-narodowy. Fakta silniejsze są od ludzkich zamysłów: jeżeli przypomnimy sobie, że działanie hr. Rechberga w tej sprawie rozpoczęło się oświadczeniem się za utrzymaniem protokółu londyńskiego, to ujrzymy jaką to wielką drogę przebyła jego polityka od owego czasu.

Teraz, gdy według nadeszłych telegramów spodziewają się Prusacy wkrótce zdobyć cały Alsen, coraz bardziej na seryo myślą o organizowaniu Szleswiku i Holsztynu. Austrya, jakem już doniósł, była za tem, aby dla osiągnięcia czynu dokonanego zaprowadzić jak najprędzej w Szleswiku i Holsztynie rząd i utworzyć armią. Prusom się to nie podobało z przyczyn, których nie trzeba szukać daleko, i projekt spoczywał. Teraz odgrzebano go na nowo, i słychać, że jeden z książąt niemieckich ma w imieniu Związku niemieckiego objąć zarząd księstw. Austrya sobie życzy, aby aż do rozstrzygnięcia kwestyi dziedzictwa tronu, zarząd ten w imieniu Związku sprawował jeden z książąt domów panujących w Niemczeh południowych; Prusy zaś chcą aby zarząd ten sprawowali komisarze obydwóch mocarstw niemieckich, naturalnie w imieniu Związku niemieckiego. Załatwienie tej kwestyi ma także napotykać wiele trudności.

Słabe środki obrony jakiemi na wyspie Alsen rozporządzają Duńczycy, a jeszcze bardziej pogłoska, jakoby się zdecydowali nie posyłać wcale swojej floty na morze północne, rodzi tu mniemanie, że partya królewska w Kopenhandze, która dopiero po największym oporze zezwoliła na dalsze prowadzenie wojny, i któraby się zadowolniła była nawet linią Flensburg-Tondern,— zamierza tylko na pozór walkę dalej prowadzić. Być może, iż z tego powodu przyjdzie do jakiej katastrofy w Kopenhandze. Zresztą sprzymierzeni, mając wzgląd na Anglią będą, jak wiadomo, ograniczali swoje działania wojenne, i teraz po zdobyciu wyspy Alsen pozostaje im bardzo małe pole do działania. Jeżeli wojenny duch osłabł w Duńczykach, to będziemy mieli tylko pozorną wojnę.— Utrzymują tu, że ostatni zwrot pokojowy w Anglii głęboko dotknął cesarza Napoleona, że znowu jeden plan jego spełzł na niczem. Lecz któż może powiedzieć, jak blisko stoi Europa nowych zdumiewających zwrotów?

Poznań 27 czerwca.

△ Panuje tu obecnie rażąca sprzeczność pomiędzy wyjątkowem i anormalnem położeniem, które nam tamuje oddech od wielu już miesięcy, i pomiędzy przytłumionem usposobieniem mieszkańców a pokaźnemi obchodami urzędowemi i demonstracyjnemi, które bez przerwy następują jeden po drugim. W duszy mieszkańców posępny smutek powodowany ogólnym biegiem wypadków politycznych i trwającemi nieustannie aresztowaniami reszty wolnych dotąd obywateli i sekwestracyami ich majątków. Na ulicach natomiast ciągły i pełen wrzawy ruch wywoływany demonstracyami, uroczystemi pochodami wojska, muzyką i biciem z dział. Zaledwie tak zwane stowarzyszenie strzeleckie prowincyonalne ukończyło kilkodniowe procesye, okrzyki i strzelanie swoje, odebrawszy od władz tutejszych namaszczenie do podwojonych usiłowań w misyi mającej godło „Drang nach Osten", kiedy wczoraj z południa sztandary i chorągwie czarno-białe a nawet znaki dawnych krzyżaków, zielonemi otoczone wieńcami, wionęły znów z gmachów publicznych i z mieszkań wyższych urzędników tutejszych. Przyjmowano uroczyście następcę tronu pruskiego, który tu przybył ze Szczecina w krótkie odwiedziny. Przepędziwszy tu popołudnie wczorajsze, wyjechał on dziś w towarzystwie licznego pocztu wyższych wojskowych na granicę Kongresówki, gdzie odbywać będzie przegląd wojska tam nagromadzonego.

W dzień przed przyjazdem następcy tronu mieliśmy tu przez chwilę innego rodzaju widok. Z pomiędzy kilkuset uwięzionych w twierdzy tutejszej umarł tu w skutek ran odniesionych żołnierz powstańczy, który w kilku wyprawach dał dowody znakomitej waleczności. Władze miejscowe odmówiły uroczystego pogrzebu, jaki mu wyprawić zamierzano. Kilku żołnierzy z sekcyi poprawczej wyniosło zmarłego w prostej czarnej trumnie na noszach złożonej, z lazaretu wojskowego. Kiedy zmarłego wyniesiono z bramy lazaretu, pojawił się orszak złożony z kilkuset poczciwych niewiast naszych, w grubej żałobie ubranych, postępując przez ulice w cichym pochodzie za trumną aż na miejsce wiecznego spoczynku. Prosty i cichy lecz wymowny i do głębi wzruszający był widok tego żałobego pochodu.

W zeszłą środę odbył się w Rogalinie pogrzeb Rogera Raczyńskiego, którego zwłoki przywieziono tu z Paryża, ażeby je złożyć w grobowcu rodzinnym. Pogrzeb odbył się w chwili kiedy większa część współobywateli zgasłego przedwcześnie szlachetnego rodaka naszego zostaje w więzieniach Księstwa i Berlina. Zgromadzenie jednakże pragnących oddać mu ostatnią przysługę, dość było liczne. Na obchód pogrzebowy przybyło kilkaset włościan z okolicy, dla których zmarły prawdziwym był dobroczyńcą.

Paryż 27 czerwca.

(**y**) Bezowocne rozejście się konferencyi, rozpoczęcie działań wojennych, przewidywania losów i rozmiarów dalszej wojny, a mianowicie rodzaj i stopień udziału w niej Anglii, wreszcie pytanie: jakie stanowisko wobec rozwijających się wypadków zajmie ostatecznie Francya, oto przedmioty, przy których w obecnej chwili wszystkie inne maleją i na bok ustępują.— Pod ostatnim mianowicie względem, t. j. pod względem stanowiska Francyi, ważnym jest zwrot, który się dzisiaj we wszystkich niemal mniej lub więcej półurzędowych dziennikach pojawił. Dzienniki te, wskazujące od jakiegoś czasu nieudolność i chwiejność polityki angielskiej, odrzuceniu przez nię przyjacielskiej ręki, którą Francya wyciągała do Anglii, przypisujące zerwanie konferencyi, odosobnienie Anglii i upadek jej wpływu na sprawy europejskie,— dziś, nieusprawiedliwiając błędów gabinetu angielskiego, chwalą jednak jego usiłowania zdążające do utrzymania pokoju, a nadewszystko podnoszą propozycyą angielską polubownego sądu i intencyą wezwania na arbitra cesarza Francuzów.— Zwrot ten, lubo nie formułuje stanowczo postawy Francyi, jest jednak niewątpliwą wskazówką zbliżenia się dwóch gabinetów zachodnich, którego bliższe ścieśnienie, może nie mały wywrzeć wpływ na kierunek dalszych wypadków. Uwagi godną jest rzeczą, iż to zbliżenie się, które aż do ostatnich chwil żywota konferencyi tak zdawało się dalekiem, pojawiło się tak nagle zaraz po zerwaniu konferencyi i wobec wojennej, przynajmniej do pewnego punktu, postawy Anglii.

Podaję wam tutaj artykuły przedewszystkiem dwóch dzienników, najbardziej półurzędowych t. j. *Constitutionnel'a* i *Pays*, abyście język ich dzisiejszy porównać mogli z tym, którym przemawiay niedawno. *Constit.* z 27 t. m. w artykule p. Limayraca, tak przemawia:

„Konferencya londyńska zebrała się wczoraj po raz ostatni. W oczekiwaniu na objaśnienia, które lord Palmerston i hr. Russel przyrzekli dać Izbom, przedmiotem zajęcia jest ciągle propozycya sądu polubownego uczyniona przez gabinet angielski, nie na posiedzeniu konferencyi, jak to powiedziane było w pierwszej chwili, lecz pojedyńczo stronom wojującym. Prasa zagraniczna niemniej jasno wyraża się w tym przedmiocie, a dzienniki niemieckie, które jeszcze się dotąd nie odezwały, dzisiaj zgodnie z temi, które przemówiły pierwsze, jakkolwiek odrzucają sąd polubowny, przyznają jednak, że nigdy arbiter nie przedstawiał więcej gwarancyj, niż ten, którego proponowała Anglia. — Jednomyślny objaw takiego uczucia ma wysokie znaczenie, i niepodobna nie widzieć w tym wyrazie szacunku najlepszego dowodu mądrości i bezinteresowności, które nie przestały ożywiać cesarza i rządu jego w sprawie księstw (zaelbiańskich).— Szlachetna nagroda polityki zawsze umiarkowanej i zawsze sprawiedliwej, wybór ten arbitra proponowany przez Anglią, przynosząc zaszczyt monarsze, który jest jego przedmiotem, przynosi również zaszczyt rządowi, który w nim wziął inicyatywę. Gdy, według nas, gabinet angielski błądził, gdy zdawało nam się, że widzimy w polityce jego wachanie, zdolne raczej podniecić niż uspokoić namiętności stron obu (Niemców i Duńczyków), wypowiedzieliśmy to otwarcie. Jest to dla nas jedna więcej przyczyna do oddania sprawiedliwości wytrwałym zabiegom rządu angielskiego, w celu pokojowego rozwiązania. Konferencya była chwalebnem usiłowaniem, którego skutek zdawał nam się wątpliwym, lecz do którego przyłączyliśmy się lojalnie. Projekta pojednania, na których przeprowadzenie na wszystkich posiedzeniach konferencyi, wysilała się Anglia, czynią jej zarówno zaszczyt, a ostatnia propozycya godnie wieńczy tę politykę. Żałować wypada, że propozycyi tej nie przyjęły strony wojujące tak, jak była sformułowaną i w jedynych warunkach, w których mogła być skuteczną.

Pays zawiadomiwszy o rozejściu się konferencyi, robi uwagę, że usiłowania konferencyjne są już faktem dokonanym, w którym nic już zmienić nie można, że zatem pożyteczniej jest dzisiaj zająć się przyszłością, która do nas należy. „Przyszłości tej,— są słowa *Pays*,— nie możemy przewidzieć, ale już obecność przekazuje jej żywioł pacyficacyi, który z pewnością kiedyś, nie tylko na sprawę księstw, ale na wszystkie ważne sprawy które czas wywoła, wywrze wpływ szczęśliwy i potężny. Tym żywiołem, każdy to odgaduje, jest rozjemstwo cesarza Francuzów. Ten wielki fakt, oto jest wszystko co przeżyło konferencyą, wszystko co utrzymało się na fali unoszącej niby rozbitki wszystkie projekta nagromadzone jedne na drugie przez gabinet londyński. Lecz fakt ten jest ogromnym, ze względu na dalsze wpływy, jakie może mieć na losy ludów; jest on pełnym chwały dla monarchy, którego mądrość i przewagę stwierdza, pełnym chwały dla narodu, którego wielkość i siłę wykazuje. Tylko kwestya zasady przedłożona była urzędownie konferencyi, która miała tylko zbadać niedogodności i korzyści, jakieby przedstawiał sąd polubowny. Imie cesarza nie było tam ani wymówione, ani dyskutowane; a więc nie było nawet wystawione na niebezpieczeństwo skompromitowania. Lecz imie Napoleona III było wskazane jako to, które byłoby przedstawione, w razie gdyby propozycya sądu polubownego była przyjętą. Przez kogóż imie to wymówione było poraz pierwszy? Przez Anglią, która niedawno tak wyraźnie odrzuciła kongres europejski. Jestto krok ogromny, postęp znakomity, który Anglia zrobiła sama z siebie na drodze, którą otwarła mowa z 5 listopada. Należy w tem widzieć pośrednie przystąpienie do nowej polityki, którą dwór tuileryjski inaugurował w roku zeszłym. Ta polityka, jest to polityka pokoju rozbrojonego, która przeważy prędzej lub później, i którą Europa cała będzie mogła sobie przyswoić bez niebezpieczeństwa w dniu, w którym zgodzi się na to, że spory między ludem a ludem, między monarchą a monarchą, mogą się zawsze załatwić po przyjacielsku na kongresach lub przez sądy polubowne. To jest nadewszystko, co nas uderza i wzrusza w myśli, którą miała Anglia, a do której wszystkie mocarstwa reprezentowane na konferencyi oświadczyły, iż byłyby szczęśliwe przyłączyć się, gdyby sąd polubowny został był przyjęty. Lecz w tym świetnym objawie ufności Europy w bezstronności i sprawiedliwości Napoleona III, mieści się również hołd, który powinien pochlebiać naszej dumie narodowej. Odrzucony został sąd polubowny, ale sędzia ochoczo byłby przyjętym. Ta pewność powinna wystarczyć Francyi."

Wiedeń 29 czerwca. *Botschafter* donosi: „W kołach finansowych i handlowych panuje przekonanie, że bar. Kellersberg otrzyma stanowczo posadę ministra handlu".

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy już w przeszłym numerze, iż ma wyjść wkrótce ukaz pozwalający powracać do Kongresówki, tym którzy nie mają zakazanego powrotu i którzy nie mieli żadnego udziału w powstaniu. Otóż ukaz ten już wyszedł w formie ogłoszenia od jener. Berga a *Dziennik Powszechny* z 27 czerwca zamieszcza o nim doniesienie. Czytelnicy nas ujrzą, jak słuszna była nasza zapowiedź treści tego ogłoszenia, a jak fałszywemi pogłoski z kół rosyjskich rozsiewane, zapowiadające jakiś akt amnestyjny.

Ogłoszenie to zapowiada poprostu, iż 1) osoby znajdujące się za granicą, które nie miały żadnego udziału w powstaniu, lecz tylko przetrzymały paszport, lub wyjechały

---

Umarli wstają z grobu, ażeby opowiadać wnukom czyny i słowa dziadów.

Wydawcą *Pamiętników pani Roland,* jest pan Dauban. Ponieważ zarzucano mu iż nie jej rękopis drukuje, wydał na wstępie cztery karty jej *facsimilu* z rękopisu złożonego 1858 r. w bibliotece cesarskiej. Reszta pisana w tymże stylu i duchu, jest także bez wątpienia utworem pani Rolland, chociaż po dyktowaniu pisaną być mogła.

Pamiętnik ten ciekawy, głęboko napiętnowany cechą czasu, poprzedza tomik zatytułowany: „*Etude sur Madame Roland et son temps.*" Znajdujemy w tym tomie korespondencyą pani Roland z Buzot'em. Poufne listy świadczą, że pani Roland równie szczytnie kochać jak umierać umiała.

Do pamiętników Kardynała napisał przedmowę pan Crétineau-Joly, znany wróg wszystkich pojęć nowszych teraźniejszą społeczność nurtujących. W książce znajdują się ciekawe szczegóły o zawarciu konkordatu, usposobieniu ówczesnem duchowieństwa, małżeństwie Napoleona I z Maryą Ludwiką, uwięzieniu Papieża w Savone i Fontainebleau: wszystkie te fakta kardynał przedstawia w nieco innem świetle, jak to w którem nam dotąd przedstawiane były.

Kardynał Consalvi słodki, ogładny i mądry mąż stanu korespondował wówczas ze wszystkiemi monarchami i ministrami w Europie. Wydawca między innemi przytoczył listy pisane do niego przez Ludwika XVIII, Murata, Nesselrodego i starego Metternicha.

Anegdoty szerokie zajmują miejsce w tych pamiętnikach. Przytaczamy tu dowodzącą jak przeważnie jedno dowcipne słowo wpływa czasami na losy świata.

Po dwudziestoczterogodzinnem posiedzeniu w czasie którego miał być podpisany konkordat, Consalvi odrzuciwszy ostatni artykuł, udał się do Tuileryów na obiad paradny, zastawiony dla dyplomatów. Ujrzawszy prałata pierwszy konsul mocno rozgniewany, oświadczył mu, iż się odłączy od kościoła i przejdzie na szyzmę, jak Henryk VIII. W końcu dodał: „Odpowiedzialność za to zerwanie spadnie na ciebie kardynale. Teraz nie pozostaje ci jak tylko opuścić Paryż! Kiedy odjeżdżasz?"

— Po obiedzie jenerale.

Ta prosta odpowiedź kardynała rozbroiła odrazu konsula. Rozśmiał się, a konkordat podpisano nazajutrz, chociaż nie bez trudności.

Urzędnik mennicy paryskiej uczony chemik Péligot, czytał Akademii nauk rozprawę o monecie brzęczącej, jej aliażu obecnym i tym któryby wprowadzić należało, celem otrzymania monety piękniejszej i trwalszej.

Dowiedzieliśmy się z tej rozprawy, że w kursującej teraz monecie francuskiej srebrnej, choć najczystszej z kursującej na świecie, jest dziewiąta część miedzi.

Pan Péligot proponuje zupełne przetopienie będących w obiegu pieniędzy, i wprowadzenie trzeciego metalu do mięszaniny zwykłej: radzi domięszać cynku, a nawet uważa, iż zastąpienie całkowite takowym miedzi uczyni pieniądz więcej błyszczącym i nie murzącym.

Po zrobionych kilku próbach przekonał się, iż najlepiej domięszać do srebra trzecią część cynku i nieco miedzi. Taka mięszanina jest bardzo spójna i ciągła: dwie zalety poszukiwane w mennicach. Dłuższe doświadczenie przekonało pana Péligot, że najlepszym jest aliaż następujący: 835 części srebra, 93 miedzi, 72 cynku. Ażeby go otrzymać we Francyi, potrzeba tylko domięszać 77 gramów cynku do roztopionych dwóch funtów monety teraz kursującej. Autor memoryału temi słowy użyteczność swej poprawki motywuje:

„Jeżeli, powiada, najoszczędniejszy sposób bicia nowej monety jest zużytkowanie starej przez stopienie, to użycie proponowanej przezemnie mięszaniny miałoby podwójną korzyść: 1o Dałoby państwu znaczną oszczędność, bo cynk pięć razy tańszy od miedzi którąby zastąpił, niedozwalając wycierać się kursującemu pieniądzowi; 2o wprowadziłoby w obieg sztuki białe, nie śniedziejące a daleko trwalsze od dziś cyrkulujących."

W złotnictwie przymięszanie cynku do srebra większe jeszcze przyniosłoby korzyści. Zdaniem p. Péligot, wyroby z takiego srebra daleko lepiej się konserwują, niż używane dotąd i nie czernieją nawet od siarki, co się tłumaczy tem, że pokrewieństwo pomiędzy siarką a cynkiem mnie bliskie niż między siarką a miedzią; nadto, tem także, że siarczan cynku jest biały."

Słychać, że złożony rządowi memoryał pana Peligot, uznanym został za pożyteczny i praktyczny, oraz, że tego jeszcze roku nastąpi przetopienie kursującej monety srebrnej, z nie Napoleońskiem odbiciem.

Zjazd monarchów w Kissingen nie noszący nazwy kongresu, ani nawet konferencyi, a jedynie z czynów swoich chcący się dać poznać światu, mocno intryguje Paryżanów. Była pogłoska, że cesarz rosyjski zamierza ztamtąd zrobić wycieczkę do Paryża — ale wnet odwołano to miłe Paryżowi echo bajek niemieckich. Wszelkie przypuszczenia musiały ucichnąć brakiem chociażby najmniejszego objaśnienia. To tylko dotąd dyplomacya jako pewnik usiłuje postawić rzeszom, że zrządzeniem Opatrzności dwaj cesarze i jeden król uczuł jednocześnie potrzebę picia sławnych wód w Kissingen ażeby tam mogli się spotkać przypadkiem. Oto zdarzenie popierające faktami książkę doktora Saucerotta o stosunkach medycyny z historyą i polityką.

Z. W.

bez poszportu, mogą powracać do kraju, a przybywszy meldować się jenerał-policmajstrowi, gdyby zaś „okazało się“ że „były winnemi“, ulegną odpowiedzialności; 2) osoby będące za granicą, a które brały udział w powstaniu, mają to same tam zeznać szczegółowo i szczerze w poselstwach i konsulatach rosyjskich, poczem po sprawdzeniu zeznań, otrzymają lub nie otrzymają pozwolenia powrotu; powracając mają się stawić u jenerał-policmajstra, a gdyby się okazało że osoby powracające popełniły „jakie przestępstwo lub brały czynny udział w szerzeniu powstania“, ulegną odpowiedzialności.

Doniesienie o tem ogłoszeniu zamieszczone w urzędowym *Dzienniku Powszechnym*, brzmi jak następuje:

„Znaczna jest liczba mieszkańców Królestwa, którzy chociaż nie mieli żadnego udziału w zaburzeniach, wszelako samowolnie lub też za paszportami, termin których od dawna upłynął, wydalili się z kraju i nie powracają do miejsc zamieszkania; są i tacy, którzy pragnęliby powrócić, lecz że byli w bandach, a następnie bądź dobrowolnie, bądź też jako ścigani przez wojska, zbiegli za granicę, — nie mają odwagi wracać do kraju, z obawy odpowiedzialności.

„JW. Hrabia Namiestnik Królestwa mając na względzie powyższe okoliczności,— w dniu 6 (18) czerwca r. b. rozkazał ogłosić, że osoby do pierwszej kategoryi należące, mogą powracać do kraju, komory zaś obowiązane są na przejazd do Warszawy udzielać im umyślnie w tym celu przygotowane bilety, na zasadzie których otrzymujący je powinni zameldować się wprost Jenerał-Policmajstrowi w Królestwie.

„Osoby należące do kategoryi drugiej t. j. te, które brały udział w zaburzeniach, jeśli zechcą powrócić do kraju, obowiązane będą udać się do poselstw lub konsulatów cesarsko-rosyjskich za granicą i tam szczegółowo zeznać jaka obciąża je wina. Po sprawdzeniu tych zeznań i po ocenieniu stopnia winy, osoby te albo otrzymają odpowiedź odmowną, albo też powrót do kraju rodzinnego będzie im dozwolony, a w tym ostatnim razie, na równi z osobami do pierwszej kategoryi należącemi, będą miały obowiązek przedstawienia się Jenerał-Policmajstrowi w Królestwie, dla uzyskania pozwoleń na zamieszkanie.

„Wszakże JW. Hrabia Namiestnik rozkazał uprzedzić, że gdyby się okazało, iż osoby powracające popełniły jakiebądź przestępstwo kryminalne, lub też brały czynny udział w szerzeniu buntu i bezrządu, — w takim razie ulegną odpowiedzialności, z prawa wynikającej. O powyższem, podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej.“

— W tymże *Dzienniku Powszechnym* z 27 t. m. na początku części urzędowej ogłoszono cztery wypisy z protokołów posiedzeń tak zwanego „Komitetu Urządzającego.“

W pierwszym wypisie wspomniane jest, że trzech właścicieli dóbr a mianowicie pani Blumerowa, pani Lisiecka i p. Franciszek de Tylli, prosili o ściągnięcie zaległego u włościan czynszu, na co Komitet Urządzający odpowiedział odmownie, przedstawiając, iż ukaz z 2 marca obowiązujący wtył, zabrania już po 15 kwietnia dochodzenia wszelkich zaległości z tytułu czynszu lub okupu.

Drugi wypis z protokółu zawiadamia, iż sam rząd, t. j. Komisya rządowa przychodów i skarbu, podobne wniosła żądanie jeszcze 24 marca r. b. przedstawiając, iż włościanie w dobrach rządowych zalegli w opłatach czynszu po koniec 1863 r. (t. j. za czas przed ukazem z 2 marca który na przyszłość zniósł czynsze) w sumie przeszło 656,000 rs., oraz że zaległości te pochodzą nie z winy władzy skarbowej. Otóż Komitet Urządzający rozporządził, iż dochodzenie tych zaległości ma być zaniechanem o ile nie zostały dochodzone przed 15 kwietnia; lecz natomiast zaległości i niedobory czynszów od włościan, których dopuścili dzierżawcy dóbr rządowych, mają być ściągnięte od tychże dzierżawców. Równocześnie Komisya spraw wewnętrznych otrzymuje rozporządzenie, iżby poleciła władzom zaprzestanie ściągania zaległości czynszowych od włościan dóbr rządowych.

Trzeci i czwarty wyciąg z protokółów posiedzeń Komitetu urządzającego, podamy w całości w następnym numerze, gdyż są ważniejsze.

TELEGRAMY.

Flensburg 29 czerwca. Dzisiaj o świcie 11 batalionów pruskich przeszło przez Alsund (przesmyk morski między Alsenem i Dyplem) na północ od Sonderburga. Okręt pancerny duński „Rolf Krake“ usiłował przeszkodzić przejściu, lecz został odparty ogniem pruskich bateryj. Wojska duńskie na Alsen są w pełnym odwrocie, opór ich został przełamany. Strata pruska mierna.

Satrupholz 29 marca. Jedenaście batalionów pruskich po żwawej utarczce zajęły Satrup na Alsenie i zwycięsko posuwają się naprzód. Wielu Duńczyków wzięto do niewoli.

Kopenhaga 27 czerwca wieczór. Ministeryum wojny ogłasza: nieprzyjacielskie baterye strzelały dziś rano do naszego okrętu „Rolf Krake“, który przeszedł przez Alsföhrde i do kompanij roboczych na Alsenie. Do *Gazety Berlinga* telegrafują z wyspy Fionii, iż dwa pruskie statki kanonierskie przeszedłszy kanałem Ejdery z północnego morza na wody przy wschodnim brzegu Danii, przypłynęły do zatoki Koldyngskiej, lecz tu uwięzgły na mieliznie. Dalej donosi tenże dziennik, iż zgromadzenie w Hadersleben rozpoczęte, zostało zawieszone z nieznanego powodu.

Hamburg 28 czerwca. Dwadzieścia różnej wielkości statków duńskich mających 5000 żołnierzy na pokładzie, krąży przy brzegach wyspy Fehmarn należącej do Holsztynu, która zajęta jest przez 2000 Prusaków.

Hamburg 28 czerwca. Według telegraficznej wiadomości do *Börsen-Halle* z Bremen, przybyła tam korweta pancerna pruska pod portugalską banderą (zakupiona świeżo za granicą).

Hamburg 29 czerwca. Według prywatnych wiadomości z Kopenhagi, flota duńska nie popłynie na morze Północne; nie ma przeto obawy, aby zaszła nowa potyczka morska pod Helgolandem.

Hamburg 29 czerwca w południe. Tutaj panuje wielka radość z powodu szczęśliwej przeprawy na Alsen. Wojska duńskie cofają się z tej wyspy aby wsiąść na okręty.

Altona 29 czerwca. *Szlezwicko-Holsztyńska Gazeta* donosi: Połączony wydział szlezwicko-holsztyńskiego związku postanowił wystósować adres do ks. Augustenburgskiego, aby mu ponowić oświadczenie wierności z powodu wynurzających się pretensyj oldenburgskich.

Drezno 29 czerwca. Dzisiejszy *Dresdener Journal* podaje telegram z Londynu, według którego niemieccy pełnomocnicy zastrzegają sobie odpowiedź na niedokładne i jednostronne zdanie sprawy o ostatnich godzinach konferencyi.

Berlin 29 czerwca. *Gazeta Spenera* dowiaduje się, że do Rady Związkowej ma być podany wniosek, aby Szlezwik i Holsztyn razem złączone oddano pod wspólny zarząd dwóch związkowych mocarstw niemieckich, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie pytania co do dziedzictwa tronu, po zbadaniu pretensyj tak augustenburgskich jak oldenburgskich. *Gazeta Spenera* twierdzi, że na wniosek ten zgodziły się Prusy i Austrya. (Korespondent nasz z Wiednia utrzymuje, iż projekt, aby połączonemi w jedno państwo Szlezwikiem i Holsztynem zarządzała tymczasowo komisya austryacko-pruska w imieniu Związku Niemieckiego, jest projektem tylko pruskim; Austrya zaś proponuje, aby połączonemi księstwami Holsztynu i Szlezwikiu zarządzał w imieniu Związku niemieckiego, który z książąt niemieckich panujących w południowych Niemczech, podobno ks. Leopold bawarski. P. R. W.).

Londyn 28 czerwca wieczór. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej zapowiedział Disraeli, że jutro przedłoży parlamentowi projekt adresu do królowej. W adresie tym parlament dziękowałby królowej za przedłożenie protokółów konferencyi, ubolewałby nad jej bezowocnością, żałował dalej, iż rząd nie będąc w stanie bronić całości Danii, osłabia wpływ Anglii w Europie i przez to zmniejsza rękojmie pokoju. Kinglacke zapowiedział poprawkę do tego adresu.

Londyn 29 czerwca. Na wczorajszym meetingu torysowskiej opozycyi znajdowało się 231 członków Izby niższej. Hr. Derby oświadczył wyraźnie, iż torysowie nie powinni się zobowięzywać do polityki wojennej.

Londyn 29 czerwca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Yorku z 18 t. m. Unionistowska armia pod dowództwem jen. Granta, przeszła na południowy brzeg rzeki James (na wirginijskiej głównej linii bojowej z boku Richmondu. P. R. W.) Jen. Schmit zdobył linię szańców przed Petersburgiem (w Wirginii na południe od Richmondu), utrzymują nawet, że 16 czerwca zajął Richmond.

Przegląd polityczny.

Alsen, a przynajmniej część tej wyspy zajęli Prusacy wczoraj (29 czerwca) rano. Po trzechniowym ogniu z nadbrzeżnych bateryj z wyżyn Dypla, wzmocnionych podczas rozejmu, uciszywszy słabsze baterye duńskie na niższym o wiele brzegu alseńskim, rzucili mosty pontonowe w nocy z 28 na 29 czerwca, i wczoraj o świcie 11 batalionów pruskich przeprawiło się na Alsen, wyparło nielicznych i nie wielki tu opór stawiających Duńczyków, a według ostatnich wiadomości, doszło wczoraj w południe aż do Horuphaf za cofającymi się Duńczykami. Jeden tylko okręt duński, pancerna baterya „Rolf Krake“ usiłował przeszkodzić przeprawie, lecz nie mogąc wpłynąć w płytką cieśninę, w głębi której odbywała się przeprawa, bo na północ Sonderburga, musiał ograniczyć się na strzelaniu zdaleka do mostów, gdy tymczasem przy wejściu w cieśninę wznoszące się szańce i baterye pruskie raziły go ogniem i w końcu odparły, jak donoszą Prusacy.

Jakkolwiek więc w chwili odejścia wczoraj w południe ostatnich wiadomości, dopiero do połowy Alsenu dotarli Prusacy, jednak uważać musimy wyspę tę jako już zajętą, gdyż Duńczycy daleko słabsi liczbą, nie mogą stawić czoła w otwartem polu kilkokrotnie przeważnym wojskom pruskim, a o ile wiadomo, nie ma na Alsen żadnego już dalszego umocnionego stanowiska. Wątpić równie należy, aby Duńczycy mogli wykonać zwrot zaczepny zanim więcej przeprawi się wojsk pruskich. Zapewne przeto na wschodnio-północnym brzegu Alsenu wsiędą na okręty i odpłyną do Fionii. Zajęciem Alsenu byłaby już skończona połowa zadania jakie naznaczają na drugi okres wojny.— O działaniach w Jutlandyi, gdzie zostaje do zajęcia północny jej narożnik za limfiordzką zatoką, nie ma do tej chwili żadnej wiadomości.

Natomiast Duńczycy zamierzają wojska sprzymierzone niepokoić na bokach i tyłach przez wylądowania na wybrzeżach Szlezwiku i Holsztynu, a telegram powyższy z Hamburga donosi, iż eskadra duńska mająca na pokładzie 5,000 żołnierzy krążyła blisko holsztyńskiej wyspy Fehmaru. Inna wiadomość twierdzi, że Duńczycy zamierzają uderzyć wprost na terytoryum pruskie lądując na wyspę Rugię. Dla tego Prusacy szybko posłali koleją z Berlina 29 t. m. pułk fizylierów dla wzmocnienia załogi na Rugii, a z Szczecina wyprawili tam kilka batalionów piechoty liniowej.

Co się tyczy działań na morzu, Duńczycy panują zupełnie na Baltyku i okręty pruskie nieśmią wysunąć się z portów. *Gazeta Pomorska* donosi z tryumfnm iż szczęśliwie uszlo kilka statków pruskich pogoni duńskiej, lecz już jeden bryg pruski został przez okręty duńskie blisko Wollgastu schwytany. Wszystkie porty pruskie, holsztyńskie i szlezwickie nad Baltykiem zostały zablokowane, handel pruski przerwany.— Lecz na morze północne nie wysunęła się flota duńska dotychczas, przynajmniej do odejścia ostatnich wiadomości; z drugiej zaś strony eskadra prusko-austryacka na tem morzu będąca, nie oddala się od ujść Elby i z pod opieki bateryj nadbrzeżnych. Jednak Prusacy zakupionemi świeżo okrętami wzmacniają tę eskadrę na morzu północnem i już dwa zakupione okręty pancerne przypłynęły do portu bremeńskiego, jeden wywieszając francuską a drugi portugalską banderę. Dwa okręty wojenne angielskie postawione od 27 t. m. przy Helgolandzie, a przeto między obu stronami, uważają na ich ruchy.— Dodać tu jeszcze musimy, iż gazety pruskie szczycą się łupem zdobytym na Duńczykach przy brzegach Chin: pruski okręt wojenny „Gazella“ zabrał tam niedaleko Szanghaj, dwa kupieckie statki duńskie „Danebrock“ i „Fryderyk VII“. Nie wiemy czy się to nie stało podczas rozejmu.

Kończąc ten przegląd wypadków na teatrze wojennym, wspomniemy iż berlińska *Gazeta Spenera* z 29 czerwca twierdzi, iż do planu wojny należy zajęcie całej Jutlandyi jako rękojmi a następnie rozpisywanie w niej podatków na pokrycie kosztów wojennych. Lecz nie powiada *Gazeta Spenera*, ile to lat potrzebaby ściągać podatki z Jutlandyi, aby one pokryły koszta wojenne, które naturalnie rosłyby w miarę dłuższego trzymania wojsk w tej prowincyi duńskiej.

Pogłoski z kół urzędowych rosyjskich w Warszawie i wieści w dziennikach niemieckich, zapowiadały jakąś amnestyę dla Kongresówki, podpisaną jakoby w Kissingen. Wieści te były mylne, bo oto zamiast amnestyi, zamieszczono tylko w *Dzienniku Powszechnym* z 27 czerwca ogłoszenie jen. Berga pozwalające powrócić do Kongresówki z zagranicy tym osobom, które nie miały żadnego udziału w powstaniu i tylko przetrzymały pasporty lub bez takowych wyjechały. Osoby te już i dotychczas wracały do Kongresówki. Ta więc tylko zachodzi różnica, że teraz po powrocie nakazano im się stawiać osobiście u jenerała-policmajstra w Warszawie. Zresztą całe to doniesienie mówiące także o drugiej kategoryi osób, które brały udział w powstaniu, podajemy dosłownie wyżej pod właściwym oddziałem.— Wywóz więźni na Sybir i wgłąb Rosyi nie ustaje bynajmniej, a korespondent z Kongresówki do *Bromberger Ztg.*, chociaż tak stronnej Rosyanom, przyznaje, że liczba egzekucyj nie zmniejszyła się, lecz wzrosła, ale ich nie ogłaszają. — „Komitet Urządzający“ ogłosił cztery wyciągi z swych protokółów, zawierające postanowienia któremi „rozwija artykuły ukazów“ i rozstrzyga wątpliwości. Dwa z tych wyciągów z protokółów podaliśmy w treści, a jutro podamy w całości dwa następne ważniejsze, z których pierwszym rozstrzyga, kiedy należy brać pod rozpoznanie żądania włościan przeciw regulacyi gruntów i o przywrócenie im dawniej posiadanych; drugiem zaś oddala Towarzystwo Kredytowe Ziemskie z żądaniem ściągnięcia zaległych czynszów i opłat od włościan na rzecz zalegających rat Towarzystwa Kredytowego, wynoszących 2 miliony rs. — Na Litwie administracya jen. Murawiewa ogłasza sprzedaż dóbr polskich po bajecznie niskich cenach, gdyż znaczne dobra wystawiają na licytacyą za 3 lub 4 tysiące rs. Pomocnikiem jen. Murawiewa mianowany został jen. Chruszczow, który dotychczas dowodził piątą dywizyą piechoty i był naczelnikiem wojennym lubelskim, a w miejsce jego jen. Kostanda został dowódzcą piątej dywizyi piechoty. Jen. Križanowskij, który dotychczas był pomocnikiem jen. Murawiewa, uwolniony został od tych obowiązków, gdyż uważano go za bardzo łagodnego.

Dzienniki wiedeńskie z 30 b. m. zapisują z radością szczęśliwą przeprawę wojsk pruskich na Alsen. Kilka uwag nad tym czynem, oto cała treść dzienników tych. Ministeryalny *Botschafter* pisze, że przeprawa ta wojska pruskiego od dawna już była przygotowaną i że Prusacy sprowadzali koleją wielką ilość łodzi przewozowych nad brzegi Alsundu. *Wanderer* donosi: „Duńczycy ograniczeni zostaną wkrótce na Fionią i Jutlandyą, lecz rozpoczną wojnę podjazdową przeciw sprzymierzonym, pełną niespodzianych wylądowań do części kraju zajętych przez Niemców, przez co armia prusko-austryacka będzie ciągle niepokojoną, a chociaż posiada ona środki prowadzenia wielkiej wojny, jednak na morzu jest słabą.... Prędki koniec wojny nie może być sprowadzony zwycięstwami armii austryacko-pruskiej....“

Stanowisko jakie zajął dzisiaj rząd angielski w sprawie duńskiej, przedstawiamy wyżej w artykule wstępnym. Atak przeciwko postępowaniu tego rządu, ma się rozpocząć w parlamencie w poniedziałek, projektem adresu zapowiedzianym przez Disraelego, o czem mówi powyższy telegram. Lecz atak ten będzie słaby, gdyż opozycya torysowska nie jest także bynajmniej zdecydowaną na wojnę, jak to wnosić należy z oświadczenia lorda Derby. Dzienniki angielskie w bardziej pokojowym już przemawiają tonie, chociaż jeszcze nie wyrzekają się zupełnie wojny; jeden tylko organ Palmerstona *Morning Post* jeszcze silniej niż dotąd za wojną przemawia; woła on: „Musimy działać. Anglia musi zdobyć swoje dawniejsze między narodami stanowisko. Lord Palmerston chce dać pomoc Danii, lecz jego dążenia nie znajdują poparcia w radzie ministrów; hr. Russel objawia zamiary wprost przeciwne z dążeniami lorda Palmerstona.“

Ostatnia poczta francuska nic nie przyniosła ważniejszego. Korespondent nasz przytacza powyżej artykuły półurzędowych dzienników francuskich, mogące rzucić pewne światło na dzisiejszą postawę Francyi, chociaż dalszy jej kierunek od wypadków głównie zależeć będzie i dziś trudno cokolwiek pewnego o nim powiedzieć. — W Tunisie rzeczy coraz gorszą przybierają postać. Rozfanatyzowani Arabi mordują Europejczyków po najludniejszych ulicach Tunisu a nawet w Gulecie zamieszkanej głównie przez ludność europejską. Europejczycy więc uciekają z miasta. Zapewniają, że Anglia ciągle podburzak rajowców przeciw Francuzom, przedstawiając im jakoby oni mieli zamiar opanować Tunis. Siły powstania wzmagają się i organizują; — bej ciągle zostaje w bezsilnej nieczynności.

Ostatnie telegramy „Wieku“

Flensburg 29 czerwca, wieczór. Rzucanie mostu pontonowego przez przesmyk morski na wyspę Alsen rozpoczęło się rano o 2 god., przyczem z obu stron trwał ogień z bateryj nadbrzeżnych. O 4 godzinie rano pierwsze oddziały pruskie stanęły na Alsen, Duńczycy cofając się bili się walecznie. Popołudniu o 2giej Prusacy byli już w Vollerup i Ullkebull (Przeto jeszcze w zachodniej części wyspy i nie dotarli jeszcze do środka, do Augustenburga. P. R. W.) W Sonderburgu walczono w końcu na ulicach. Tysiąc jeńców duńskich przyprowadzono do Flensburga. (Strata pruska niepodana. P. R. W.)

Rzym 26 czerwca. Papież celebrował dziś mszę w kaplicy watykańskiej, przyczem ponowił zastrzeżenie przeciw piemonckiemu najściu.

Petersburg 30 czerwca. Dzisiejsza *Petersburger Ztg.* w artykule przychylnym dla Niemiec zarzuca Anglii niekonsekwencyą, gdyby teraz prowadziła wojnę, kiedy takowej wcześniej nie przedsiębrała; Anglia rozsądnieby, według *Petersb. Ztg.* zrobiła, radząc Danii uległość.

Wiedeń 30 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 191—10; pożyczka z 1860 r. 95—45; pożyczka z 1864 r. 91—40.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. Kilkodniowe ciągłe deszcze w naszej okolicy, a ulewy i nawalnice w Karpatach zachodnich, podniosły szybko wodę na Wiśle. Mieszkańcy z Nadwiśla obawiają się wkrótce mogącego nastąpić wystąpienia Wisły z koryta. Woda ciągle przybywa.

— Dzisiaj odbyły się w tutejszej Izbie handlowej wybory prezesa i wiceprezesa. Prezesem został zatwierdzonym ponownie p. Wincenty Kirchmajer; wiceprezesem obrany p. Ludwik Zieleniewski.

— Przez Kraków przeciągają teraz gromadki górali pieszo i na wozach, udających się na kożbę i żniwa do Kongresówki. Pozwolono im w tym roku przebywać granicę za paszportami władz miejscowych, ale niepozwolono zabierania ze sobą kós, to jest narzędzi któremi pracują. Ta niedogodność jest dla górali tym większą, że w Kongresówce z trudnością kós dostać można, a nadto górale przyzwyczajeni są do kós własnych, które są większe i odmienne od kós używanych w Kongresówce.

— Ulewy, burze i powodzie zrządziły wielkie szkody i zniszczenia we wszystkich prawie okolicach wschodniej i środkowej części Galicyi. Do dawniej umieszczonych przez nas doniesień dodać musimy następujące:

Dnia 10 i powtórnie dnia 16 czerwca nawiedziła burza z gradem wsie: Ostrów, Serdycę, Głuchowice, Polanę, Rakowiec, Brodki, Lubianę, Lindenfeld, Stare Chrusno, Dobrzany, Nowosiółki, Zawadów i Zubrzę w obwodzie lwowskim, i zrządziła znaczną szkodę w zasiewach. W kilku miejscach, osobliwie w Zubrzy, był wicher tak gwałtowny, że poobalał stuletnie lipy przy kościele i pozrywał dachy z domów i kościołów.

Dnia 17 b. m. srożyła się podobna burza z urwaniem chmury w Zaleszczykach i uszkodziła w mieście bardzo wiele domów.

W obwodzie samborskim wezbrały skutkiem ulewy czterodniowej od 18 do 22 b. m. nietylko Dniestr i Strwiąż, ale także pomniejsze rzeczki, jakoto Bystrzyca, Tyśmienica, Czerchawa i potoki górskie do niezapamiętanej od wielu lat wysokości i wody wystąpiwszy z brzegów uszkodziły mocno przyległe pola, gościńce, rzeki, kanały i budynki. Najbardziej dotknięte zostały powiaty: Sambór, Starasól, Staremiasto, Podbuż, Komarno i Rudki. Prócz tego powybijał grad zasiewy w okolicy Drohobycza i w 8 wsiach powiatu Medynieckiego, a w Samborze samym uderzył piorun dnia 21 b. m. w dzwonicę kościoła łacińskiego podczas nieszpór, ale skończyło się tylko na ogłuszeniu chłopca na chórze i uszkodzeniu chóru.

W powiecie Bohorodczańskim w obwodzie stanisławowskim wylała na dniu 21 b. m. Bystrzyca i wyrządziła wielkie szkody w zasiewach i w kilku miejscach pozrywała mosty. Nakoniec w tym samym czasie wystąpiła z brzegów rzeka Wisznia w powiecie Mościckim w obwodzie przemyskim, i pozalewała przyległe łąki i pola w Trzcieńcu i Podgaciu.

-- Ks. Morański z Sulenczyna, jeden z 149 więźniów pruskich, oczekujących w Berlinie w więzieniu na Moabicie, ostatecznej rozprawy swych procesów, napisał w czasie odsiadywania swojego śledztwa: Historyą Kaszub,! w dwóch obszernych tomach, która się wnet ma ukazać z pod prasy chełmińskiej drukarni.

-- Przed lwowskim sądem krajowym pod koniec zeszłego miesiąca toczyła się sprawa o zbrodnię morderstwa. Hryć Jaremus, włościanin ze wsi Krawicy, zabił swojego rodzonego brata Teodora, a do spełnienia zbrodni mieli mu dopomagać jego synowie, Iwaś i Mikołaj, z których atoli młodszemu Mikołajowi nie można było tego dowieść. Przyczyną morderstwa była nienawiść i ciągłe kłótnie dwóch braci, z których zamordowany był według zeznań świadków spokojnym i ustępującym, Hryć zaś natarczywym i gwałtownym. Napadłszy w lesie powracającego do domu brata, zerwał mu kapelusz z głowy, zarzucił stryczek na szyję, a ściągnąwszy obalił o ziemię. Po spełnieniu morderstwa zawleczono trupa w krzaki, a później na teleżce, z domu przyniesionej, do bagna czyli stawu, do którego go wrzucili. Sąd skazał Hrycia Jaremusa i syna jego Iwana na karę śmierci, a Mikołaja dla braku dowodów uwolnił. Dwaj pierwsi założyli rekurs, Mikołaj Jeremus przyjął wyrok.

-- W małem prowincyonalnem miasteczku francuskiem grano sztukę Moliera p. t.: „Urojona choroba". Człowieczek jakiś ubożuchny, niemający ani jednego *sou* w kieszeni, miał niezmierną ochotę przyjrzeć się temu widowisku. Niewiele myśląc, maszeruje sobie prosto ku drzwiom wchodowym, nie uważając nic na biletera. Bileter, wierny swej powinności, zapytuje się go, jakie ma prawo wstępu?-- „Jakie prawo?" odrzekł zagadnięty, „jestem Molier, autor sztuki, która dziś będzie graną". „A! to przepraszam!" odpowiedział kłaniając się nisko bileter. Nowy zaś Molier wszedł do teatru, i przypatrywał się swojej sztuce.

-- Z Messyny donoszą do *Jen. Corr.*, że dyrekcya włoskiej kolei żelaznej imienia „Wiktora Emanuela" zamierzyła połączyć Sycylię z stałym lądem zapomocą mostu, którego budowa ma się rozpocząć w najbliższym czasie.

— Siła zbrojna włoska wynosiła 30 września 1863 r.: piechoty liniowej (80 pułków) 215,263; bersalierów (6 pułków a 36 batalionów) 25,423; kawaleryi (17 pułków) 23,216; artyleryi (10 pułków) 29,318; inżynierów (2 pułki) 6,717; pociągów (3 pułki) 7,761; karabinierów-żandarmów (14 legionów) 18,679; zarząd administracyjny 6,152; oddziały ochotników i muszkieterów 2,836; posady nieruchome, instytuta i t. d. 13,185; ludzi drugiej kategoryi, należących do klasy z r. 1842, jeszcze nie przeznaczonych do żadnych korpusów 31,172. Razem: 379,722. Z tych 30 września było w czynnej służbie 273,044, reszta zaś 106,678 była na urlopach nieograniczonych.

-- W ciągu 28 i 29 czerwca był czas ciągle słotny, dosyć chłodny, powietrze zamglone, wiatr słaby północny mało co zbaczający ku zachodowi, niebo zupełnie zachmurzone, najwyższe ciepło tylko 12°,5, najniższe 8°,8; najniższy stan barometru 328''',44 o godzinie 6tej rano 28go, najwyższy 331''',17 o tejże godzinie 29go; w nocy z 29go na 30ty i rano 30go znowu deszcz, o godzinie 6tej (rano 30go) stan ciepła 11°,2 R., wysokość barometru 329''',03.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

Licytacye. Dnia 11 lipca na dzierżawę propinacyi wódczanej w Tarnowie cena wywołania 38606 złr. 68 kr.-- d. 12 t. m. propinacyi piwa, cena wywołania 18217 złr.-- d. 13 lipca propinacyi miodu, cena wywołania 2517 złr. 70 c.-- Propinacyi miejskiej w Wojniczu od 1 listopada 1864 po koniec 1867 r. 27 lipca w Magistracie w Wojniczu. Cena wywołania 2878 złr. wadyum 287 złr. 80 c.-- Realności spadkobierców Rydlów przy ul. Grodzkiej w Krakowie (N. 70, Dz. I. 88|9 Gm. I.) d. 11 sierpnia, 15 września, 12 października 1864 w Sądzie krajowym w Krakowie. Cena wywołania 57524 złr. 93 kr. w. a.

Wezwania. Sąd krajowy zawiadamia Stanisława Cwałosińskiego o pozwach wekslowych przez Jana Gorgona wytoczonych o zapłacenie 262 złr. 10 c., 90 złr. w. a. Kurator Adw. Dr. Geisler.

Posady. Adjunkta urzędu powiatowego w Podgórzu, termin 14dniowy.-- Expedytor poczty w Gdowie z pensyą 300 złr. w. a.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wrocław 29 czerwca. Z powodu bardzo małego pokupu, ceny zboża na dzisiejszym targu były prawie też same co na targach poprzednich: Płacono:

Pszenicy białej szefel	od 57 do 69	sgr.
„ żółtej	„ 56 do 65	„
Żyta	„ 40 do 43	„
Jęczmienia	„ 32 do 38	„
Owsa	„ 29 do 31	„
Grochu	„ 44 do 54	„

Podobnie i co do koniczyny pokup prawie żaden i ceny tylko nominalne, a ciągle jednakie, to jest: centnar czerwonej od 9 do 13 i pół tal., białej od 9 do 17 tal. Ziemniaków worek 150 fnt. jak dotąd od 30 do 50 srg.

Lwów 27 czerwca. Na naszym dzisiejszym targu było 350 sztuk wołów, a mianowicie: z Bóbrki 31 sztuk, z Żółkwi 16 sztuk, z Rozdołu 7 sztuk, z Gołogór 22 sztuk, z Michnicza 76 sztuk, z Kamionki 2 stada po 24 i 27 sztuk, z Dawidowa 14 sztuk, z Grzymałowa 133 sztuk. Z tego sprzedano 340 sztuk i płacono za wołu ważącego 340 fnt. mięsa i 50 fnt. łoju 62 zł. 10 c., a za wołu ważącego 510 fnt. mięsa i 110 fnt. łoju 112 zł. 50 c.

Ukraina przed i zadnieprska. Urodzaje tegoroczne liche. — Zimna nietylko że młodemu zbożu zaszkodziły, lecz popsuły także winnice i drzewa owocowe w Krymie. Nastała też zaraz wielka drogość. Donoszą także, że na Donie spław zboża na barkach jest niemożebny, z powodu nagłego opadnięcia wody. Zwłoka ta tem dotkliwszą jest dla kupców, ponieważ o swoich przedsiębiorstwach wielkie mieli nadzieje. Sprzedane za granicą zboże może być tylko z wielką stratą odstawione po cenach umówionych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 czerwca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113¼—	114¼ -
100 rub. bil. bank. złr.	156 —	158 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	110 —	112 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 38	5 48
1 półimperyał ważny	9 35	9 48
1 napoleondor . . .	9 17	9 30
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	76 —	77 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	79½--	80½—
100 ob. ind. krak. z b. k.	74½--	75½
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½--	80½--
1 akc. ko. że. ga. bez k.	240 --	243 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93¾	94¾

Wiedeń 30 czerwca tel.	zł.	cent.
5% Metaliki	71	20
5% Pożyczka narod. .	79	70
Akcye banku wiedeńs. .	784	—
„ „ kredyt.	191	40
Losy 5% z r. 1860 . .	95	50
Srebro	115	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	80
Dukat pojedynczy. .	5	47

Wiedeń 28 czerwca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	66 80	67 —
5% Pożyczka narod. .	79 80	80 —
„ Metaliki na m. k. .	70 75	71 --
„ Obl. indemn. galic.	74 --	74 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	100 75	101 25
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 --	86 10
4% galicyjskie z. n.	74 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	151 —	152 —
„ „ „ 1854	90 50	91 —
„ „ „ 1860	95 20	95 30
„ „ „ 1864	91 80	92 --
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . . .	129 60	129 80
„ tryest. na 4½ %	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	87 50	88 —
„ ks. Esterhazego	95 50	96 50
„ ks. Salm . . .	— —	32 50

		płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		28 50	29 —
„ ks. Klary . . .		27 50	28 —
„ hr. St. Genois .		28 50	29 --
„ miasta Budy . .		-- —	25 —
„ ks. Windischgr. .		18 25	18 75
„ hr. Waldstein .		19 —	19 50
„ hr. Keglevich .		12 —	12 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	782 —
Zakładu Kredytowego .		190 70	190 90
Żeglugi par. na Dunaju		441 —	443 —
Kolei półn. Ferdynan.		1818	1820
„ rządowej fr.-a.		182 50	183 —
„ galicyjskiej . .		241 50	242 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsce		
Amster. 100 złh.	5	97 25	97 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 25	97 25
Berlin 100 tal. „	4½	-- —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	97 25	97 50
Hamb. 100 mark.	4	86 10	86 25
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	115 —	115 20
Paryż 100 frank.	6	45 60	45 65

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 95	16 —
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 48	5 49
„ „ obrączk.	5 48	5 49
Złoto *al marco* . .	5 45	5 46
Napoleondory . . .	9 26	9 27
Suwereny	16 10	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 45	9 50
Suwereny angielskie .	11 57	11 62
Imperyały rosyjskie .	9 47	9 50
Srebro	114 —	114 50
„ kupony . . .	114 —	114 50
Talary związkowe . .	1 71	1 71
Pruskie bilety kas . .	1 72$\frac{7}{10}$	1 73
Lwów 27 czerwca.		
Dukat holenderski . .	5 44	5 49
„ austryacki . .	5 46	5 50
Półimperyał rosyjski .	9 48	9 60
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 80
Talar pruski . . .	1 73	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	74 33	75 25
„ „ „ „ m. k.	78 04	78 99
Obligi indemn. b. kup.	73 92	74 67

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 33	79 98
Akc. kol. gal. b. kup.	238 —	241 33
Warszawa 28 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	87 2
kupon „	— 97$\frac{7}{9}$	— —
Listy zast. III okr. „	14 9	14 10
kupon. „	-- 1	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	-- —	72 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 50	87 —
Wrocław 29 czerwca.		
Banknoty austryac.	87 —	87½ —
Polskie bilety bank.	82½—	83 —
„ Listy zastawne	77⅞—	— —
Poznań. List. zast. 4%	— —	96¼—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	--	—
Paryż 27 czerwca.		
Renta	65	80
Londyn 27 czerwca.		
Konsole	90¼	

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* o 7 rano; 3.30 po poł.— do *Warszawy* o g. 3.30 po poł.— do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano, 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano 11.27 przed poł.; 2.15 po poł.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed poł.; 2.26 po poł.; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godz. 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór-- ze *Lwowa* 2.54 po poł.; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*